

# Mroczkowski, Ireneusz

---

## Katecheza i moralność. Wyzwania katechetyczne w świetle "Raportu z badań przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w Diecezji Płockiej"

---

Studia Płockie 39, 71-80

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Ireneusz Mroczkowski

---

## KATECHEZA I MORALNOŚĆ.

### WYZWANIA KATECHETYCZNE W ŚWIETLE RAPORTU Z BADAŃ PRZEPROWADZONYCH PRZEZ INSTYTUT STATYSTYKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W DIECEZJI PŁOCKIEJ

Raport z badań przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w diecezji płockiej<sup>1</sup> powinien stać się przedmiotem analiz socjologów i duszpasterzy, katechetów i księży, osób zaangażowanych w ruchach katolickich i strukturach Kościoła na Mazowszu. *Raport* pokazuje statystyczny obraz tego świata religii, który jest przedmiotem ich codziennej troski. Każdy zatroskany patrzy na świat bardzo subiektywnie. *Raport* pozwala spojrzeć na nasze troski bardziej obiektywnie. Nie znaczy to, że badania socjologiczne ukazują nam prawdę absolutną. Badania objęły niewielką grupę mieszkańców Mazowsza (600 osób), a ich autorzy – jak się wydaje – nie starali się dociekać przyczyn badanych procesów. Skupili się na objawach.

Mimo to wyniki badań przyniosły – zwłaszcza w dziedzinie moralności chrześcijańskiej – szokujące dane. Wolną miłość i seks bez ograniczeń uważa za niedopuszczalne tylko 47,3 % respondentów; życie w tzw. wolnym związku – 33,8 %; współżycie seksualne przed ślubem kościelnym – 22,2%; rozwód – 45%; stosowanie środków antykoncepcyjnych – 18,8%. Eutanazję za niedopuszczalną uważa tylko 26,7% respondentów; zapłodnienie *in vitro* – 27,7%. Tylko 41,3% respondentów uważa, że *dobrze jest pomagać innym, nawet wtedy, gdy samemu nic się z tego nie ma*. Prawie 17% respondentów uważa, że *żaden ślub nie jest potrzebny, aby założyć rodzinę*,

---

<sup>1</sup> Por. L. Adamczuk, ks. W. Zdaniewicz, Postawy religijno-społeczne mieszkańców diecezji płockiej. Raport z badań przeprowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Płock 2010. Wyniki *Raportu*, dotyczące w sensie ścisłym osób dorosłych, trzeba porównywać z badaniami J. Baniaka, zajmującego się postawami gimnazjalistów w Polsce. Por. J. Baniak, Między buntem a potrzebą akceptacji i zrozumienia. Świadomość religijna i moralna a kryzys tożsamości osobowościowej młodzieży gimnazjalnej. Studium socjologiczne, Homini, Kraków 2009.

a tylko 4,8% ludzi kieruje się nauką Kościoła w rozwiązywaniu kłopotów i problemów moralnych. Wiarę religijną uważa za wartość o pierwszorzędnym znaczeniu tylko 16,2% mieszkańców Mazowsza.<sup>2</sup> Przeszło jedna czwarta naszych katolików nie zna nazwy sakramentu pokuty.<sup>3</sup>

Dane te są komentowane; przez jednych ze zdziwieniem, przez innych z niedowierzaniem. Są też tacy, którzy widzą w nich dowód na kurczenie się wpływu Kościoła na świadomość i postępowanie płockich katolików.<sup>4</sup> Dla ludzi Kościoła stanowią wyzwanie, które trzeba podjąć – w wypadku nauczycieli religii – na katechezie.<sup>5</sup> W niniejszym artykule, po analizie współczesnej sytuacji etycznej, chcemy przyjrzeć się katechezie moralnej, a zwłaszcza podręcznikom, na których jest oparta. Zajmiemy się też kościelnym kontekstem nauczania etyki chrześcijańskiej oraz związaną z nim postawą moralną katechety.

### **Moralna katecheza Kościoła w świecie zafalszowanej moralności**

Cynizm tych, którzy załamują ręce nad wynikami socjologicznymi, wskazującymi na odchodzenie sporej grupy ludzi od moralności katolickiej, polega na tym, że nie tylko nie przedstawiają żadnych sposobów poprawy tej sytuacji, ale mniej czy bardziej świadomie biorą udział w publicznym fałszowaniu moralności.<sup>6</sup> To fałszowanie odbywa się dzisiaj głównie na trzech płaszczyznach. Chodzi o zacieranie granicy między *dobrem i złem moralnym*, *fałszowanie sumienia* i *manipulowanie językiem moralnym*. Warto, aby katecheta, świecki czy duchowny, był ich świadom i wiedział, jaką misję cywilizacyjną spełnia, ucząc obiektywnej prawdy moralnej.

Pierwsze źródło fałszowania moralności – nieumiejętność odróżniania dobra od zła – jest poniekąd wbudowane w kanon świeckiego dyskursu etycznego, który zrezygnował z poszukiwania obiektywnej prawdy moralnej. Postmodernizm promuje pluralizm prawdy moralnej. Ideałem dla etyków postmodernistycznych jest *turysta*, *włóczęga*, *spacerowicz* i *gracz*. Najważniejsze wartości moralne to demokracja, tolerancja, wolność. Demokracja dopuszcza głosowanie nad obiektywnymi prawdami moralnymi, tolerancja domaga się respektowania zachowań niemoralnych, a wolność polega na wyzwoleniu się z wszelkiej prawdy o naturze osoby ludzkiej.

<sup>2</sup> Por. Postawy religijno-społeczne mieszkańców diecezji płockiej, s. 106-112.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 29-30.

<sup>4</sup> Por. Ksiądz nie może odrzucać od kościoła. Z o. J. Prusakiem rozmawia R. Kowalski, „Gazeta Wyborcza” 18 sierpnia 2010, s. 15.

<sup>5</sup> Artykuł jest nieco zmienioną wersją referatu, wygłoszonego podczas spotkań katechetycznych katechetów świeckich i duchownych diecezji płockiej w sierpniu 2010 r.

<sup>6</sup> Por. Ks. I. Mroczkowski, Publiczne fałszowanie moralności, „Homo Dei” 2010., nr 2 (295), s. 22 – 34.

Skutkiem takiego pojmowania prawdy moralnej jest – na poziomie teoretycznym – trudność w uzgodnieniu przez samych etyków jednego systemu wartości. Dlatego największym problemem etyki w polskiej szkole jest nie tyle brak etyków, co systemu wartości. Na poziomie praktycznym postmodernistyczny chaos moralny prowadzi do ewidentnych sprzeczności, których byliśmy świadkami przy ocenie zachowania popularnego reżysera, który zgwałcił trzynastoletnią dziewczynkę, przez trzydzieści lat unikał kary, odbierał nagrody, był fetowany przez publiczność i środki masowego przekazu. Kiedy w końcu doszło do jego zatrzymania, ludzie o znanych nazwiskach, w sposób żenujący szukali usprawiedliwienia nie tylko człowieka, ale nawet jego czynu. Katecheci powinni zdawać sobie sprawę, że są jedyną, liczącą się grupą etyków w Polsce, którzy głoszą obiektywną prawdę moralną, mówiąc o złu i dobru moralnym i nieprzekraczalnej między nimi granicy.

Drugą płaszczyzną fałszowania moralności dotyczy sumienia, a więc zdolności do prawdziwej oceny postępowania człowieka. Przy współczesnym redukowaniu refleksji nad moralnością do socjologii i psychologii, sumienie zostaje zastąpione przez subiektywne odczucie, opinię publiczną, potrzeby indywidualne i społeczne, wolną grę rynkową czy zdania autorytetów w rodzaju Dody czy Wojewódzkiego. Dramat zaczyna się w domu rodzinnym, gdzie często brakuje rodziców, prawdziwych ludzi sumienia.

Dzieci wychowywane w takich warunkach nie tylko przysparzają trudności w szkole, ale zwiększają pokolenie ludzi o małej sile moralnej. Benedykt XVI uważa, że „najpoważniejsze niebezpieczeństwo naszych czasów tkwi w braku równowagi między możliwościami technicznymi a siłą moralną. Bezpieczeństwo, którego potrzebujemy jako podstawy naszej godności i wolności, nie może ostatecznie pochodzić od technicznych systemów kontroli, ale może tylko wypływać z siły moralnej człowieka”<sup>7</sup> Katecheci nauczający etyki chrześcijańskiej, muszą widzieć tę perspektywę i w jej świetle oceniać trud wkładany w wychowanie ludzi sumienia.

Trzecią płaszczyzną fałszowania moralności są środki masowego przekazu, propagujące tak samo bezmyślnych jak i złych moralnie idoli młodzieżowych. O. Zięba tak ich opisuje: „są nimi modelki, które całe swoje życie podporządkowują redukowaniu spożywanych kalorii, gwiazdy telewizyjne wiążące swoje działania z poziomem oglądalności, sportowcy faszeryjący się chemią czy też naukowcy, którzy się zabijają o rozgłos. Tymczasem wszyscy ci ludzie poprzez totalne oddanie się swojemu wąskiemu celowi najczęściej zaniedbali świat ludzkich relacji. I oni stają się wzorami, tłumaczą nam, jakie jest życie. A w sprawach ludzkich są to najczęściej półanalfabeci, emocjonalne dzieciaki lub troglodyci albo też cyniczni hochsztaplerzy. Wie pani, jakie pytanie usłyszałem w TV, wpadając przypadkowo na ogólnodostępny kanał MTV Polska? Młode dziewczę do nastolatka,

<sup>7</sup> J. Ratzinger, Europa Benedykta w kryzysie kultur, Częstochowa 2005, s. 43.

który próbuje podbić jej serce: »A gdyby moja 80-letnia babcia powiedziała, że chciałaby mieć z tobą seks, czy zrobiłbyś to, żeby mnie zdobyć?«. Chciało mi się wymiotować”<sup>8</sup> – dodaje O. Zięba.

Niestety, nie tylko młodzież nie wymiotuje słuchając takich dialogów. Środki społecznego przekazu karmią swoją oglądalnością opisami skandali, przełamywaniem tabu, walką z moralnością katolicką czy pochwałą spontaniczności w życiu. W zafałszowanym języku propagującym antywartości, zniekształca się znaczenia słów: *ludzki zarodek* staje się *przedmiotem badawczym*, *zło moralne* nazywa się *łamaniem schematów*, *naruszaniem tabu*, *nadążaniem za nowoczesnością*. Mówienie o godności człowieka jest *wzdęciem godnościowym*, natomiast określenie *konserwatysta moralny* staje się takim samym epitetem jak *reakcjonista polityczny* w minionym ustroju. Dlatego katolicką krytykę zachowań seksualnych homoseksualistów nie tylko nazywa się homofobią, ale wręcz łamaniem praw człowieka. Manipulacja językiem moralnym idzie tak daleko, że czasami ma się wrażenie, że nie tylko zanika poczucie wstydu, ale wręcz wstydzić się powinni ci, którzy w ogóle wspominają o wstydzie.

### Katecheza moralna

Taki jest kontekst katechezy moralnej, która jest jedną z trzech części – oprócz katechezy dogmatycznej i liturgicznej – nauki religii w polskiej szkole. Kontekst ten trzeba potraktować jako wyzwanie. Naszą sytuację – dla uchwycenia szerszej perspektywy – można porównać z innymi krajami. Według ostatnich badań Międzynarodowego Towarzystwa Edukacyjnego (2009 r.; 38 krajów, przebadane 140 tys. uczniów i ponad 60 tys. nauczycieli z ponad 5 tys. szkół) polscy gimnazjaliści plasują się dość wysoko w ocenie postaw obywatelskich i są wyraziści ze względu na stosunek do religii. Badania te potwierdziły zresztą wpływ religii na ich zaangażowanie społeczne. „Polska znalazła się na tej skali wysoko. Dała się wyprzedzić tylko takim krajom jak Indonezja, Dominikana, Tajlandia, Cypr, Gwatemala, Paragwaj i Kolumbia. W ogonie znalazły się Czechy, Korea, Szwecja, Dania”<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Fast food, Fast fun, Fast sex. Rozmowa z Maciejem Ziębą, „Gazeta Wyborcza”, 9 października 2009, s. 23.

<sup>9</sup> Stan podgorączkowy. Z K. Kosełą rozmawia E. Isakiewicz, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 34 (3189), s. 13. Socjolog mówi, że w krajach katolickich wpływ religii na sprawy społeczne jest większy niż w krajach protestanckich. „W 39 krajach (osiem nie wyraziło zgody, by to zagadnienie pojawił się w ankietach jako zbyt drażliwe) spytano uczniów: » jakie jest twoje wyznanie?«. chodziło o ustalenie, ile osób identyfikuje się z jakimkolwiek wyznaniem. Wynik był niesamowity. Na pierwszym miejscu wśród bezwyznaniowców uplasowali się Czesi – aż trzy czwarte z nich oświadczyło, że nie należy do żadnego Kościoła. W Polsce uczyniło to zaledwie 3 proc. uczniów. A gdy zapytano młodzież, czy działa w organizacjach religijnych związanych ze swoim wyznaniem, najczęściej pozytywnych odpowiedzi udzielili Gwatemalczycy, Chilijczycy i młodzi na Dominikanie. W Polsce zadeklarowało tak ponad 42 proc. nastolatków”. Tamże, s. 13.

Nie idą więc na marne wysiłki polskich katechetów. Mają oni wielu sprzymierzeńców, zatroskanych o kształt moralności chrześcijańskiej, począwszy od rodziców, poprzez nauczycieli, aż po idealistyczną w istocie duszę młodego człowieka, który gotów jest pójść za dobrem, jeśli nie zostanie poddany złemu wychowaniu czy zranieniom w patologicznej rodzinie.

Podstawowym środkiem wychowawczym katechety pozostaje podręcznik i lekcja religii. W nich jak w zwierciadle odbijają się współczesne trudności nauczania moralności. Nie ustrzegli się ich także teologowie moralisci po Soborze Watykańskim II, dzieląc się na dwie szkoły. Jedni chcieli głosić etykę wiary, a więc oparte na Biblii i wierze moralne zasady życia chrześcijańskiego. Drudzy, opierając się na autonomicznym rozumie ludzkim, szukali wspólnych dla wszystkich ludzi zasad etycznych. Musiał interweniować Jan Paweł II, który w encyklice *Veritatis splendor* (1993), bronił oryginalności chrześcijańskiej nauki moralnej, a realną osobę, w całej jej złożoności biologiczno-psychiczno-duchowej, uczynił podmiotem etyki chrześcijańskiej.

Posoborowe dylematy teologów moralistów dają o sobie znać w podręcznikach do nauki religii, stosowanych w diecezji płockiej. W częściach poświęconych moralności chrześcijańskiej występuje podwójna niepewność metodologiczna: pierwsza dotyczy związku moralności chrześcijańskiej z etyką; druga – to mało realistyczny opis doświadczenia moralnego młodego pokolenia Polaków. Pierwszy problem można ująć w pytaniu: co powinno być punktem wyjścia w nauczaniu moralności chrześcijańskiej – doświadczenie wiary czy ujęcie etyczne problemu moralnego. Z teologii biblijnej wiemy, że na pierwszym miejscu znajduje się inicjatywa Boga, jego dar; potem przychodzi wymaganie moralne. Tak też są budowane katechezy moralne w podręcznikach, które przeglądałem.

Problem jest jednak w tym, na ile uczeń gimnazjum czy liceum ma taką wiarę, że przekuje się ona w powinność moralną. Wydaje się, że razem z nauką wiary powinna iść argumentacja moralna, która w sposób rozumowy podbuduje powinność czynienia dobrze. Do tego służyła zawsze etyka Sokratesa, Arystotelesa, Tomasza, Kanta, Wojtyły czy Stycznia. Ona podnosiła *zachętę moralną* na poziom dyskursu, definiowała pojęcia, szukała argumentacji rozumowej, pozwalała dyskutować z przeciwnikami i szukała wspólnych wartości w różnych szkołach etycznych czy światopoglądowych.

Niestety, tego nie ma w podręcznikach katechetycznych, używanych w diecezji płockiej. Brakuje definicji etycznych, realistycznie opisanego podmiotu działania moralnego, cech osoby, zwłaszcza jej rozumności i wolności. To samo można powiedzieć o definicji wartości, sprawności moralnej, prawa naturalnego. Prawie nigdzie nie wyjaśnia się etymologicznego znaczenia takich słów jak moralność, etyka, sumienie, cnota, aretologia. Zamiennie pisze się o grzechu i złu, intencji i celu, przyczynie i racji, czynie człowieka i czynie ludzkim. Mówiąc krótko, brak precyzyjnego języka etycznego sprowadza dyskurs katechetyczny do parenezy moralnej, a więc

pouczeń moralnych, które nie są przekonujące ani egzystencjalnie, ani rozumowo. Niebezpiecznie blisko stąd do moralizowania.

W niektórych katechezach sytuację ratuje podręcznik metodyczny do religii. Jednak i tutaj widać rażące różnice poziomów oraz indywidualną wrażliwość metodologiczną w korzystaniu z języka etyki. Dobrą ilustracją takiej dowolności metodologicznej są katechezy 42, z pierwszej klasy gimnazjum, na temat: *Dziesięć słów Boga* i katecheza 40, z pierwszej klasy liceum, poświęconej *Godziwemu życiu*. Ta ostatnia wprowadza w *Błogosławieństwa* Jezusa. Przy omawianiu Dekalogu wspomina się o prawie naturalnym, bardzo nieprecyzyjnie tłumaczonym, natomiast przy omawianiu *Błogosławieństw* zaczyna się od cytowania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Każdy uwrażliwiony etycznie katecheta zestawí Powszechną Deklarację Praw Człowieka raczej z Dekalogiem niż Błogosławieństwami, a o prawie naturalnym nigdy nie powie, że „opiera się (...) na naturalnym pragnieniu dobra dla siebie, jakie odczuwa każdy człowiek”.<sup>10</sup>

Można mieć nadzieję, że o bardziej precyzyjny język dyskursu moralnego postara się ten gorliwy katecheta, który ma odpowiednią wiedzę etyczną. Pozostaje pytanie jednak, po co są podręczniki metodyczne. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na nieprecyzyjne odsyłanie katechez do korelacji z innymi przedmiotami. W tzw. *Planie edukacji religijnej*, znajdującym się w każdym podręczniku metodycznym, w punkcie 6, odnotowane są *ścieżki międzyprzedmiotowe i korelacje z innymi przedmiotami*. Przy poszczególnych tematach katechez moralnych najczęściej znajdujemy odsyłacze do języka polskiego, edukacji filozoficznej, wychowania do życia w rodzinie, uczestnictwa w kulturze, WOS, historii, wychowania prozdrowotnego, biologii. Czy katecheci płoccy nawiązują do wiadomości przekazywanych na tamtych lekcjach? Bardziej ukonkretnione odniesienia na pewno by im w tym pomogły.

Drugim problemem nauczania etyki chrześcijańskiej jest realistyczny opis doświadczenia moralnego współczesnych Polaków. Warto pamiętać, że doświadczenie jest jednym z trzech źródeł katolickiej nauki o moralności. Pierwszym z nich jest wiara (Biblia), drugim rozum (etyka), trzecim doświadczenie. Przez doświadczenie rozumiemy podstawowe dążenia natury ludzkiej, ukonkretnione w biologiczno – psychiczno – duchowych strukturach ludzkiej osobowości. Na ogół etycy i teologowie wyróżniają trzy podstawowe doświadczenia moralne: dążenie do celu i szczęścia, przeżycie wartości i przeżycie zła wraz z pragnieniem oczyszczenia i pojednania. Na tych doświadczeniach etycy budowali różne systemy etyczne. Te trzy doświadczenia moralne stanowią też rdzeń etosu moralnego Biblii.

Dążenie do szczęścia, przeżywanie wartości i potrzeba pojednania powinny stanowić podstawowe, realistyczne, egzystencjalnie nośne i motywu-

<sup>10</sup> Por. W drodze do Emaus. Jezus uczy i zbawia. Podręcznik do religii dla I klasy gimnazjum, Wydawnictwo WAM: Kraków 2004, s. 165.

jące emocjonalnie elementy katechezy moralnej. To one są w stanie zmniejszyć dystans do przedmiotu katechezy, czasami katechety, ewentualnie zainteresować, wzbudzić wątpliwość, może zadziwić czy wzruszyć. Elementy tego doświadczenia znajdują się w opisach sytuacji życiowej, które w klasach szkoły podstawowej i w gimnazjum, znajdują się na początku katechezy. W podręcznikach katechetycznych, stosowanych w naszej diecezji, elementy te nie należą do mocnych stron podręcznika. Brak w nich ukonkretnienia trzech wspomnianych doświadczeń.

To ukonkretnienie można przecież osiągnąć poprzez odniesienie do literatury, muzyki, malarstwa, kina (jak mało tego w podręcznikach katechetycznych), ale można czerpać także z życia młodych ludzi, ich doświadczeń pozytywnych i negatywnych, fascynacji i porażek. Nigdy nie można zapomnieć, że trzy rzeczy obchodzą do żywego – w sensie pozytywnym lub w formie zranienia – młodego człowieka: stosunek do najbliższych w domu rodzinnym; realizacja marzeń oraz przeżycie przyjaźni i miłości. Katecheci korzystający z naszych podręczników do religii muszą sami ożywić tzw. opisy sytuacji życiowych.

Jest jednak i drugi aspekt mało realistycznego opisu doświadczenia moralnego w katechezie moralnej. Polega on na nikłym zwracaniu uwagi na uwarunkowania społeczne, psychologiczne i biologiczne postępowania moralnego. Dlatego w katechezie moralnej, oprócz minimum wiedzy etycznej, potrzebna jest przynajmniej minimalna wiedza z biologii, psychologii czy socjologii moralności. Perrorowanie moralne, bez uwzględnienia okoliczności czynów ludzkich, jest nie tylko denerwujące, ale zamienia się w ideologię. Nie tylko nie buduje mocy moralnej w człowieku, ale staje się zarzewiem buntu młodzieży.

W tym kontekście warto przypomnieć Jezusowe nauczanie – w dużej części przecież moralne – w przypowieściach. Możemy się na nich uczyć, co znaczy mówić pozytywnie; jak trzymać się ziemi i realiów słuchaczy; jak zrównoważyć krytykę złą dumą z powodu czynienia dobra; jak budzić dobre emocje, które ściskają za gardło i sprawiają, że człowiek tęskni za lepszą częstką siebie samego. Aż szkoda, że analiza przypowieści Jezusa, a także pięknych tekstów Ojców Kościoła, świadectw męczenników, wielkiej poezji religijnej, tak mało znajduje miejsca w podręcznikach.

### **Kościołno-społeczny kontekst katechezy moralnej**

Trzecim czynnikiem, który ma wpływ na skuteczność katechezy, jest kościelny kontekst nauczania religii. Jakkolwiek katecheza odbywa się w szkole, to ani przez moment nie jesteśmy, zarówno katecheci duchowni, jak i świeccy, wyłączeni z tego, jak działa parafia, jaki jest program duszpasterski Kościoła w Polsce, a nawet na świecie, jak oceniani są liderzy Kościoła, jaka jest wreszcie osobowość katechety. W tym kontekście warto zauważyć,



że na pytanie: „*Czym przede wszystkim kieruje się Pan/i w rozwiązywaniu własnych kłopotów i problemów moralnych?*”, 67,7% mieszkańców Mazowsza odpowiedziało, że własnym sumieniem; 15,8% – radami rodziny. Nauką Kościoła kieruje się 4,8%, a radami spowiedników – 0,5 % respondentów.

Nawet jeśli założymy, że ci, którzy kierują się własnym sumieniem, nie wykluczają wpływu nauki Kościoła, to wyniki powyższe są zastanawiające. Czy nie są one dowodem na to, że Kościół w Polsce *traci siłę i trwoni autorytet*? W każdym razie są one dowodem na marginalny wpływ Kościoła jako instytucji na rozwiązywanie dylematów moralnych, a w tym także społeczno-moralnych problemów naszych czasów. Dzieje się tak trzydzieści lat od powstania Solidarności, kiedy – także dzięki Kościołowi – zmieniał się ustrój, a ludzie prostowali sumienia i odnajdywali swoją godność. Dzieje się tak po dwudziestu latach katechezy w szkole, w wolnej demokratycznej Polsce, gdzie żadne systemowe przeszkody nie wysysają naszych sił i nikt nie zabrania nam tworzyć duszpasterskich programów na miarę naszych czasów.

Od nas zależy kościelny kontekst moralnego nauczania na katechezie w szkole, parafii, dekanacie. Najważniejszym wsparciem katechety jest mniejsza czy większa wspólnota zaangażowanych w danej szkole czy parafii młodych ludzi, którzy poprzez czynną postawę rzucają wyzwanie marazmowi i bylejakości. Sposoby ich aktywności mogą być najróżniejsze; począwszy od szkolnych kół *Caritas* i innych form wolontariatu, poprzez działalność ekumeniczną, turystyczną i harcerską, ale także naukową, sportową, teatralną, muzyczną, filmową, samopomocową czy rozwijającą różne płaszczyzny osobowości młodego katolika.

Wszystko to powinno mieć przedłużenie w propozycjach duszpasterstwa młodzieżowego w naszych parafiach. Nie należy ulec pokusie wymawiania się, że to nikogo nie interesuje albo, że tego typu propozycji jest dużo gdzie indziej. Kościelno-katechetyczne propozycje pozalekcyjne powinny wchodzić na te pola, gdzie istnieje ewidentna nisza wychowawcza; osobowościowa chwiejność i niemoc charakteru, potwierdzona z jednej strony dużą ilością uzależnionych i szukających ratunku młodych ludzi, z drugiej zaś strony – proponującą alternatywną formą spędzania wolnego, rozwijania zainteresowań.

Wydaje się, że opacznie zrozumieliśmy zdania Benedykta XVI, wypowiedziane w czasie pielgrzymki do Polski w 2006 r. Z tego, że kapłan powinien być specjalistą od życia duchowo-religijnego, nie wynika, że wychowanie proponowane przez Kościół, a więc i katechezę, można ograniczyć do lekcji i modlitwy. Nie wydaje się, że Papież poprzez to zdanie pochwalał naszą katolicką nieudolność w tworzeniu prasy katolickiej w Polsce, zaprzepaszczenie szans związanych z telewizją Niepokalanów, brakiem głosu w obronie wielu grup społecznych wykluczanych w trakcie transformacji ustrojowej, nieporadnością w rozwiązywaniu własnych wewnętrzkościelnych kryzysów.

Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby na terenie każdej parafii czy szkoły ukonkretniły się programy duszpasterskie, które na poziomie centralnym niestety pozostają od lat na papierze. Może warto zastanowić się, jakie konkretne działania pozalekcyjne, szkolne i duszpasterskie, związane z programem duszpasterskim, ogłaszającym co rok, mogłyby wesprzeć nasze katechezy szkolne? A może trzeba by pomyśleć o bardziej konkretnych programach duszpasterskich, w których myśl, słowo i czyn Kościoła próbowałyby przeciwdziałać realnym zagrożeniom społecznym.

Czy najważniejszym zagrożeniem cywilizacyjnym nie jest kryzys rodziny? Jestem przekonany, że gdyby żył Prymas Tysiąclecia, kard. S. Wyszyński, i pisał program Wielkiej Nowenny dla Kościoła w Polsce na początku XXI w., skoncentrowałby go wokół obrony i promocji rodziny. Środowisko polskich teologów moralistów proponuje taki program od kilku lat. Jak każdy dobry program powinien on angażować trzy sfery działalności: religijną, realizowaną poprzez sakramenty; rozumową – realizowaną poprzez przepowiadanie, katechezę, katolickie środki przekazu; oraz społeczno-kościelną – realizowaną poprzez parafie, dekanaty, diecezje w postaci zakładanych szkół katolickich, przedszkoli, wspierania osób starszych i wszelkich potrzebujących. Sakramenty Kościoła definiują nie tylko życie człowieka w jego czasowości. One stanowią doskonałe punkty odniesienia do życia rodzin, w których – zgodnie z rytmem przyjmowania sakramentów – rozpoczyna się życie człowieka, dojrzewa, nabiera kształtów społecznych i duchowych.

Katecheta, świecki i duchowny, wsparty dobrymi działaniami swego Kościoła, jest niewątpliwie bardziej wiarygodny w swojej argumentacji katechetycznej. Cieszy się też większym autorytetem, który w pracy wychowawczej jest szczególnie potrzebny. W płockim *Raporcie z badań socjologicznych* spotykamy interesujące dane na temat cech księży. Spośród pozytywnych cech, jakie ludzie cenią u spotkanych księży w naszej diecezji, na pierwszym miejscu znajduje się: *komunikatywność, otwartość, zrozumienie, tolerancja* (28, %); *życzliwość, serdeczność, dobroć, przyjacielskość* (17,8 %); *oddanie parafii i parafianom* (12, 5 %); *uczciwość, szczerłość, zaufanie* (10,5 %). Nie podobają się natomiast naszym diecezjanom: *materializm, wyzysk, zachłanność* (27,3 %); *pycha, zarozumiałość, wywyższanie się* (5,3 %); *zakłamanie i lekceważenie ludzi* (4,8 %).

Najlepsze komentarze do tych liczb i postaw dokonują się zapewne podczas rekolekcji dla katechetów, które – jak wiadomo – regularnie odbywają się w naszej diecezji. Wydaje się, że jest to najczystsze i najgłębsze źródło formacji moralnej samych katechetów, a poprzez ich świadectwo – także osób katechizowanych. Osobista religijność, wraz z modlitwą za uczniów i ciężarem krzyża katechetycznego, nigdy nie pozostaną sprawą jedynie własnego sumienia. To sumienie staje bowiem codziennie wobec wyborów, w których trzeba respektować dobro dziecka, szkoły, Kościoła, rodziców i społeczeństwa.

Nie da się ukryć, że połączenie wszystkich wymagań nie jest łatwe. Praktyczną pomocą w tej sytuacji mógłby okazać się Kodeks etyczny katechety. Istnieją co prawda kodeksy etyczne nauczyciela, które ujmują wiele zagadnień interesujących katechetów. Pomijając to, że kodeksy te inspirowane są różnymi systemami etycznymi, to katecheta znajduje się w szczególnej sytuacji zawodowej. Jego usytuowanie na przecięciu prawa szkolnego i kościelnego, podwójna zależność od władz oświatowych i kościelnych, światopoglądowa specyfika treści programowych i konieczność osobistego świadectwa stawiają go w miejscu krzyżowania się wielu obowiązków, zależności i praw. Rodzące się tam dylematy można opisać jako sytuacje do rozwiązania. Sposoby rozwiązywania dylematów stawałyby się standardami zachowań. Te nie tylko ułatwiają działanie sumieniu, ale podnoszą poziom pracy całej grupy zawodowej.

### Sommario

Nell'anno 2010 l'Istituto Statistico della Chiesa Cattolica ha pubblicato il *Rapporto sulla vita religiosa nella diocesi di Plock*. L'autore dell'articolo presenta le sfide teologico-morali per l'insegnamento della religione. Analizzando i manuali scolastici della religione, l'autore critica il loro contenuto morale, specialmente il linguaggio catechetico. Inoltre, propone l'animazione ecclesiastico-parrocchiale della catechesi scolare e – infine – postula un codice deontologico dell'insegnante della religione.